Rok III. Nr. 207. Sosnowiec, czwartek 6 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Czyżby zbliżenie amerykańsko-rosyjskie?

BERLIN, 5.9. (wł.) »Berliner Zeitung am Mittag« podaje doniesienia londyńskie o rzekomem omawianiu kwestji rosyjskiej między Stresemanem i Poincarem, dając tej depeszy sensacyjny tytuł: »Ameryka zbliża się do Rosji«.

Dziennik stwierdza, że w kołach angielskich obawiają się, że dzięki przystąpieniu Rosji do paktu Kelloga zarysowuje się zbliżenie między Waszyngtonem a Rosją, co przyczyni się do zwiększenia akcji kredytowej na terenie Rosji sowieckiej.

Dziennik wyciąga wniosek, że zbliżenie amerykańsko-sowieckie otwiera przed niemcami nowe perspektywy i podkreśla wiadomość, że Cziczerin, który wyjechał dziś z Moskwy na 3 miesięczny urlop kuracyjny, ma spędzić ten urlop w Niemczech i odbyć cały szereg rozmów w Berlinie.

5-ciu eleganckich panów w przedziale

Nieudany wyjazd kasiarzy warszawskich.

WARSZAWA, 5. 9. (wł.) Wczoraj późnym wieczorem do wagonu lubelskiego w pociągu katowickim, mającym odejść z dworca Wschodniego, spieszył się sapiąc mocno, jakiś bardzo czerwony na fizjonomji jegomość.

Niósł w ręku małą walizeczkę, musiała być ona jednak wyładowana czemś ciężkiem, gdyż jegomość porządnie się uginał pod ciężarem walizki.

Pod pachą miał tekę — wyładowaną również czemś ciężkiem.

Na owego pana zwrócił uwagę dyżurny wywiadowca. Odprowadził go do wagonu i zerknął dyskretnie do środka.

Ujrzał tam czterech panów, elegancko ubranych. Bagaże ich stanowiły również małe walizeczki i teczki.

Wywiadowca spojrzał po twarzach pasażerów i coś go »piknęło«.

— Ja tych panów skądciś znam... Zastanowił się chwilę. Tak, już wiem, niema wątpliwości, że to...

Za kilka minut pociąg miał odejść. W tem do wagonu lubelskiego z obu stron otworzyły się drzwi — i na stopniach po obu stronach wagonu stanęli wywiadowcy.

— Prosimy panów o legitymacje — rzekł jeden z policjantów, kłaniając się uprzejmie.

Panowie skonsternowani byli mocno. Co było jednak robić. Chrząknęli tylko i wyciągnęli paszporty.

Detektywi przystąpili do rewizji walizek i teczek. Walizki zawierały nowiutkie narzędzia kasiarskie!... Więc łomy, świdry, raki i t. d...

Wszystkich pięciu panów poproszono grzecznie o opuszczenie przedziału. Wzięli walizki i teczki i patrząc ponuro w ziemię wysiedli.

Jeden z kasiarzy zdołał jednak zmylić czujność wywiadowców i czmychnął.

Czterech odprowadzono do urzędu śledczego. Byli to znani policji włamywacze, mający już bogatą przeszłość za sobą. Nazwiska ich brzmią: Izrael Miller (Niska 47), Tadeusz Baranowski (Solec 11), Teodor Kalisz (Sienna 32) i Ryszard Glisner (Skierniewicka 37).

Włamywacze wzięci w krzyżowy ogień pytań wyznali, że wybierali się do Lublina, gdzie mieli zamiar zapoznać się z wartością kasy pocztowej.

Czujne oko warszawskiego wywiadowcy uchroniło lubelską pocztę od okradzenia.

Król Zogu I uznany oficjalnie przez Węgry i Grecję.

WIEDEŃ, 5.9 (wł.) Dzienniki donoszą z Medjolanu, że król Zogu I został uznany oficjalnie przez Węgry i Grecję. Rząd grecki dąży do rozbudowy stosunków z Albanją.

Poincare dziękuje rządowi polskiemu.

WARSZAWA, 5. 9. (wł.) Premjer Bartel otrzymał telegram od prezesa francuskiej rady ministrów Poincarego: »Poruszony do głębi depeszą kondolencyjną w imieniu rządu polskiego z powodu śmierci ministra Bokanowskiego, przesyłam wyrazy wdzięczności. Podpisany: Poincare.

Polacy z Chicago — rządowi polskiemu.

NOWY JORK, 5. 9. (wł.) Kongres polskiego związku narodowego w Chicago uchwalił wyznaczyć 25 tys. dolarów na wybudowanie na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu własnego pawilonu, który zaofiarowany zostanie rządowi polskiemu.

Jugosławja niema zamiaru mieszać się w sprawy wewnętrzne Albanji.

WIEDEŃ, 5. 9. (wł.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że premjer Korosze oświadczył w związku z proklamowaniem króla Albanji, iż Jugosławja niema zamiaru mieszać się w sprawy wewnętrzne Albanji. Jugosławja zajmuje stanowisko podobne do Francji i Anglji.

W Ameryce głosuje się mechanicznie.

NOWY-JORK, 5.9 (wł.) Podczas nadchodzących wyborów listopadowych głosowanie we wszystkich okręgach wyborczych stolicy odbywać się będzie przy pomocy maszyn. Każdy z 2845 lokali wyborczych zaopatrzony będzie w jedną maszynę wyborczą. Głosujący będą naciskali odpowiednie korby, tak, że maszyna automatycznie zliczy ilość głosów, oddanych na poszczególnych kandydatów.

W różnych okręgach maszyny te już od kilku lat były w użyciu, upraszczając w ten sposób procedurę głosowaina.

Ślady życia rozbitków „Italji".

Samotni wśród zwałów lodowych.

OSLO, 5. 9. —Donoszą z Tromsoe, że przybyły tam wczoraj dwa okręty, zajmujące się połowem fok. Załoga okrętów tych potwierdza poprzednie wiadomości, że na wyspie Edge zauważono obiawy życia. Załoga twierdzi, że widziała nawet namiot na tej wyspie. Dziennik z Oslo »Aftevis« donosi, że łódź rybacka dostrzegła w pobliżu t. zw. »Siódmej wyspy« rezerwoar z oliwą. Rybacy dostrzegli przytem wielką ilość białych niedźwiedzi, jak twierdzą około 25, które igrały z jakimś przedmiotem. Rybacy daremnie starali się dotrzeć do miejsca, gdzie niedźwiedzie przebywały. Lody uniemożliwiły zbliżenie.

Epidemja tyfusu w Niemczech.

BERLIN, 5. 9. Z Kolonji donoszą, że mieście Bonn wybuchła gwałtowna epidemja tyfusu. W ostatnich 3 dniach musiano przewieźć do szpitali 100 chorych, z których 5 już zmarło. Epidemja tyfusu w Niemczech szerzy się w zastraszający sposób. Po Honnowerze, Poczdamie, Prusach Wschodnich pod Wehlan przyszła kolej na szereg innych miejscowości. Nową epidemję tyfusy trudno wyleczyć.

Kradzież całego wagonu manufaktury.

WILNO, 5. 9. —Wczoraj na szlaku kolejowym Podbrodzie — Hoduciszki dokonano olbrzymiej kradzieży manufaktury. Po uszkodzeniu plomby złodzieje dostali się do wnętrza wagonu, wchodzącego w skład pociągu towarowego, skąd wyrzucili całą zawartość wagonu. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo. Manufaktura należała do jednej z fabryk łódzkich.

Sprawa Stinnesa rozrasta się w międzynarodowy skandal.

BERLIN, 5. 9. (wł). Jak donosi prasa berlińska, sprawa olbrzymich malwersacyj przy waloryzacji pożyczek wojennych, dzięki uwięzieniu Stinnesa, zaczęła przybierać coraz większe rozmiary i rozrastać się w olbrzymi skandal międzynarodowy. Szczególnie ostatnie dane miały wykazać, że Stinnes był jednym z drobniejszych operatorów w tych machinacjach, a nawet tylko narzędziem w rękach wielkich finansistów, którzy przeprowadzali manewry oszukańcze.

Nowy sposób leczenia głuchoniemych.

NOWY-JORK, 5. 9. (wł). Od jakiegoś czasu lekarze amerykańscy leczą głuchoniemych za pomocą silnych wzruszeń. Metoda polega na tem, że dzieci głuchonieme umieszcza się na samolocie, poczem lotnik rusza z największą szybkością i w powietrzu wykonuje karkołomne sztuczki. Amerykański doktór Reis twierdzi, że kilku dzieciom przywrócił w ten sposób słuch i mowę. Ponieważ metoda ta dawała sposobność do nadużyć, towarzystwa opieki nad dzieckiem zabroniły stosowania tego rodzaju metod w medycynie.

Okręty polskie w Rydze.

RYGA, 5.9 (wł.) Dziś przybyły tu polskie okręty: kanonierka »Komendant Piłsudski«, oraz okręt transportowy »Wilja«. Kapitanowie okrętów złożyli wizytę prezydentowi państwa, naczelnemu dowódcy wojsk, oraz ministrowi spraw zagranicznych. Jutro ministerjum wojny wydaje obiad, pojutrze zaś odbędzie się obiad w poselstwie polskiem. W sobotę wieczorem odbędzie się na wojennym okręcie łotewskim »Wirsaitis« śniadanie oraz raut na cześć polskich marynarzy kadetów.

Łamacz lodów „Sedow" wrócił.

MOSKWA, 5. 9. (wł.) Łamacz lodów »Sedow«, który brał udział w poszukiwaniach Amundsena, powrócił do Archangielska.

Premjer bułgarski poważnie chory.

Przewidziana dymisja gabinetu.

WIEDEŃ, 5. 9. (wł.) Dzienniki donoszą z Sofji, że choroba premjera Ljabczewa jest poważna. Doznał on zatrucia rybą. Wczoraj nastąpiło podwyższenie gorączki, wskutek czego wszystkie konferencje odłożono.

Prasa sofijska podaje, że premjer wniosł dziś podanie o dymisję całego gabinetu.

Naogół dość pogodnie i ciepło.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie i ciepło. Rankiem mgły i opady. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Prasa donosi, że...

Król Bułgarji zaręczył się z córką króla włoskiego.

Oczekiwane oddawna zaręczyny króla Borysa bułgarskiego z trzecią córką króla włoskiego 21-letnią księżniczką Giovanną stały się faktem dokonanym. Trudności nasuwały się z tego powodu, iż król Borys jest prawosławny, a księżniczka Giovanna jest katoliczką.

Pomoc dla górników polskich w Belgji.

Urząd emigracyjny czyni starania, zmierzające do rozciągnięcia pomocy rządu polskiego, udzielanej niektórym kategorjom górników polskich, zatrudnionych we Francji, również na pracujących górników w Belgji. Ci ostatni wyemigrowali po wojnie z Niemiec i wskutek tego utracili uprawnienia, nabyte w niemieckich kasach gwaranckich i gwaranckich spółkach zawodowych.

Dyskwalifikacja sanatorjum.

Z dniem 1-ym października r. b. sanatorjum dr. Szarewskiego w Bystrej przestaje być uznane przez min. spraw wewnętrznych za zakład, nadający się do leczenia funkcjonarjuszów państwowych.

Wycieczka z Gdańska.

Przybyła do Warszawy wycieczka z Gdańska w liczbie 29-u osób, delegowana przez miejscową gminę.

Goście pozostaną w Polsce przez 12 dni i zwiedzą Warszawę, Kraków, Poznań i Gniezno.

Siedemnaście wagonów amunicji niemieckiej do Chin.

Wielką sensację wywołały doniesienia dzienników poniedziałkowych w całej prasie dzisiejszej, że 17 wagonów amunicji z udziałem oficerów Reichswehry, urzędników t. zw. wydziału transportów morskich zostało w portach niemieckich na statki przewiezionych do Chin.

Pociąg runął w morze.

Pomiędzy Wiborgiem nad Fińską zatoką, a Hilcola wykoleił się pociąg nad brzegiem morza. Lokomotywa spadła na stronę lądu, natomiast dwa wagony sypialne i wóz bagażowy runęły w morze z wysokości 25 m. Pasażerom udało się po rozbiciu szyb w oknach wagonów dopłynąć do brzegu. Kilku ludzi ciężko ranionych.

Teror przeciwsowiecki w Rosji.

W miejscowości Bieżenicy, w okręgu pskowskim, zabito korespondenta pism sowieckich Krasawcewa. Władze sowieckie aresztowały morderców: rolnika Grygorjewa, handlowca Czystiakowa i urzędnika Siemionowa.

W stanicy Bogusławskaja zraniono korespondentkę pisma sowieckiego «Trudowoj Put», Brylewową. Pod zarzutem dokonania zamachu aresztowano kozaków Krawczenkę i Czernienkę.

W Kijowie niewykryci sprawcy zamordowali członka związku młodzieży komunistycznej, Kognia, który zwalczał antysemityzm wśród kolejarzy sowieckich.

W okręgu armawirskim, na Kaukazie północnym, przeciwsowiecki oddział powstańczy zamordował specjalnego wysłannika leningradzkiego pisma «Krasnaja Gazieta» znanego sowieckiego dziennikarzn Czadajewa.

Rosnąca potęga Niemiec na morzu.

Zapoczątkowanie budowy czterech nowych krążowników wojennych w Niemczech kosztem 350 miljonów marek i to przez rząd socjalisty Müllera, od którego świat oczekiwał jakichś pacyfistycznych kroków—zwróciło szerszym kołom zainteresowanych państw uwagę na niepokojący rozwój niemieckiej floty handlowej. Nasuwa to więc potrzebę przyjrzenia się trochę bliżej temu ciekawemu problemowi rozwoju powojennej floty handlowej niemieckiej.

Jak wiadomo Niemcy na mocy traktatu wersalskiego, zmuszone zostały wydać zwycięskim mocarstwom, jako odszkodowanie, prawie całą swą flotę handlową, mianowicie wszystkie statki ponad 1000 ton i połowę statków o 1000—1600 ton. O ile więc w roku 1914 szły jako drugie zaraz po Anglji, to w r. 1920 były na miejscu dwunastem.

Stratę floty handlowej, tego „terytorjum pływającego“ w znaczeniu prawa międzynarodowego, Niemcy odczuły równie boleśnie jak straty terytorjalne na wschodzie i zachodzie. Gdy tych ostatnich nie mogą odzyskać, wzięły się z podziwu godną energją do odbudowy swej marynarki handlowej.

Dzięki inflacji i spowodowanej przez to niskiej płacy robotnika, stocznie niemieckie w pierwszych czterech latach po wojnie zbudowały taką ilość nowych statków, oraz odkupiły od niektórych mocarstw szereg swoich dawnych statków, że już w roku 1923 posiadały połowę swego przedwojennego tonażu i stanęły na siódmem miejscu, zaraz za największemi mocarstwami świata.

Dzisiaj w dziesiątym roku po ukończeniu wojny, niemiecka flota handlowa jest jeszcze potężniejsza. Ruch statków, mających niemiecką banderę odczuwa się już na wszystkich morzach świata i to nietylko w regularnych linjach, ale i w nieregularnej jeździe, to znaczy gdy statek niekrępowany stałą rutą, bierze ładunek tam, gdzie go znajdzie.

I tak Niemcy nawiązały znów swe ulubione i najwięcej pielęgnowane połączenie z Ameryką Północną i Południową, wypierając do tego stopnia z tej ostatniej Francję, że sfery ekonomiczne francuskie musiały pomyśleć o środkach obrony swojej floty handlowej. Bandera niemiecka pojawia się dzisiaj i w Kanale Panamskim, łączącym Atlantyk z Oceanem Spokojnym, nie mówiąc już o Bałtyku, na którym statki niemieckie zwalczają skutecznie banderę angielską i francuską, zagarniając eksport z różnych krajów północnych.

Pisma niemieckie wyrażają nadzieję, że o ile ruch ten nie zostanie wstrzymany — to już w najbliższym czasie Niemcy nietylko odzyskają swój tonaż przedwojenny, ale go jeszcze przekroczą, a tem samem odzyskają znów jedną ze swych głównych broni gospodarczego opanowania świata.

Widzimy więc, jaką dywersję pobite rzekomo Niemcy w ciągu dziesięciolecia od ukończenia wojny,—zrobiły w dziedzinie gospodarczo-komunikacyjnej na całym świecie. Ciekawem jest, czy Francja zdoła zagrodzić tę ekspansję niemiecką i uchronić od niej swą własną flotę handlową. Rzecz jasna, że problem ten w znacznej mierze interesuje i Polskę, wchodzącą powoli do rodziny potęg morskich.

—o.

Spór polsko-litewski
przeistoczył się w konflikt ligi narodów z Litwą.

Już niejednokrotnie pisaliśmy o tem, że polityka Waldemarasa i wszystkich jego poprzedników w stosunku do Polski nie jest podyktowana ani poczuciem własnej siły, ani słuszności, bronionej z takim uporem sprawy.

Słaba i bezbronna wśród potężnych sąsiadów republika Litewska posiada możnych protektorów, którym zależy na tem, aby Polska miała jaknajwiększe trudności na innych odcinkach frontu swej polityki zagranicznej, by zaabsorbowana w ten sposób gdzieindziej, skłonniejsza była do ustępstw wobec czynników o wiele o Litwy silniejszych.

W sporze polsko-litewskim zaangażowane są nietylko strony bezpośrednio zainteresowane. Mamy przeciwko sobie nie tyle małą Litwę z jej rzecznikiem Waldemarasem na czele, ile Niemcy i Rosję Sowiecką.

Jest to wroga koalicja, działająca przeciwko nam oddawna, w ścisłem ze sobą porozumieniu. Wszystkie argumenty na korzyść tego twierdzenia dawno zostały wyczerpane i rzecz nie wymaga dalszych wyjaśnień.

Obecna sesja ligi narodów, która sprawą sporu polsko-litewskiego zajmie się w ciągu dni najbliższych, będzie miała do pokonania przedewszystkiem opór Niemiec. Do Moskwy wpływy ligi narodów, niestety, nie sięgają.

Po dwukrotnem przedyskutowaniu sprawy na plenum w radzie ligi, spór polsko-litewki wkracza dziś w stadjum najbardziej krytyczne, — w stadjum decydujące.

Przypomnijmy sobie mocne przemówienie Chamberlaina pod adresem Waldemarasa na ostatniem zgromadzeniu rady, w którem padło słowo: prowokacja. Słów silniejszych w lidze narodów, do tego czasu nigdy nie słyszano i trudno sobie ich wyobrazić w zacnem gremjum polityków reprezentujących państwa.

Ratując swój autorytet liga narodów nie będzie mogła poprzestać na słowach i nowych zaleceniach. Już obecnie w Genewie roziegają się głosy, że konflikt polsko-litewski przeistoczył się w konflikt ligi z Litwą. Albo liga przełamie upór Waldemarasa, albo Waldemaras raz jeszcze zadrwi sobie z ligi, grzebiąc cały jej autorytet.

Opinja polska z całym spokojem oczekuje od ligi decydujących, stanowczych rozstrzygnięć.

Co do osoby Waldemarasa i intencji jego sprzymierzeńców, niema ona żadnych złudzeń. Nic nas nie obchodzą drażliwości polityków litewskich, którzy na nagonce przeciwpolskiej i podsycaniu instynktów zaborczych u swych rodaków robili w kraju karjerę, a dziś nie wiedzą, w jaki sposób wycofać się bez szwanku ze zbyt daleko wysuniętych pozycyj. Niemcy będą zmuszone ustąpić pod naciskiem państw, jeżeli ten nacisk będzie dość silny. A poparcie samej Rosji, osamotnionej i coraz bardziej niespokojnej o swe losy, nie wystarczy.

Istnieje zatem wszelka możność radykalnego załatwienia sprawy i tej świadomości towarzyszy w Polsce zbiorowa, zdecydowana wola, raz już skończyć z przewlekłym szantażem politycznym, któremu na imię spór z Litwą.

Zaczarowany dom siedliskiem
tajemniczej choroby.
Uczony botanik wyjaśnił zagadkę.

W miejscowości Grossen nad Odrą znajduje się osobliwy dom, o którym krążyła legenda, że jest to dom »zaczarowany«.

Ktokolwiek się do tego budynku wprowadził, zapadał na tajemniczą, a bardzo przykrą chorobę. U każdorazowego mieszkańca niesamowitego domostwa występowało silne swędzenie i palenie skóry, poczem szyja, ręce i ramiona pokrywały się pęcherzykami.

Niejednokrotnie te objawy chorobowe łączyły się z dosyć wysobą gorączką i silnem zapaleniem oczu.

Nic dziwnego, że tak niemiła właściwość domu wystraszała z niego lokatorów, to też rzadko kiedy ktoś w nim mieszkał i to zawsze tylko przez krótki czas.

Ponieważ przez wiele lat nie zdołano wykryć przyczyn tajemniczej choroby, więc w końcu powstało podanie, że dom ten jest »zaczarowany«.

Czary miał rzucić aptekarz, zmarły przy końcu 18-go stulecia, który dom ten zbudował.

Niedawno pewien botanik zainteresował się pnącem zielonym, oplatającym malowniczo cały dom. Okazało się, że nie jest to wcale dzikie wino, jak sądzono pierwotnie, ale krzew »jagody trującej«.

Krzew ten spotyka się często w Ameryce Północnej, a w Europie w niewielu tylko egzemplarzach.

Ow apiekarz zaszczepił tę roślinę, ponieważ jagody jej były mu widocznie potrzebnie do sporządzania lekarstw.

Liście tej rośliny zawierają silny jad, dlatego nie wolno ich dotykać gołemi rękami.

Późniejsi lokatorowie nie wiedzieli o tem i dlatego ulegali bolesnej chorobie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki **ś. p. Placydy Hylówny** a w szczególności ks. Wł. Gawronowi i ks. Nowakowi, delegacji Harcer. 1. Z. na czele Komend. Piotrem Reróniem i tym wszystkim, którzy na swoich barkach, nieśli drogie nam zwłoki, oraz tym, którzy przyczynili się do udekorowania orszaku pogrzebowego składamy serdeczne »Bóg zapłać« RODZINA.

Fakir Ben-Ali uwięziony przez francuzów.

Nie udał mu się „cud" z masową hypnozą.

Któż nie zna Ben-Alego? Słynny ten fakir objechał najważniejsze miasta Rzeczypospolitej, a w ubiegłym roku gościł również u nas w Zagłębiu.

Nie wszystkie występy »indusa« były udatne. Warszawiacy pamiętają jego popis w kinie »Palace« —przy ulicy Chmielnej, popis zakończony gwizdaniem i okrzykami »bujda«!

Ben-Ali nie mógł wtedy

pohamować gniewu

i zawołał najczystszą warszawską gwarą:

— Psiakrew, cicho tam, na galerji!

Wyszło na jaw, w co zresztą nikt nie wątpił, że fakir nie jest ciemnolicym indusem, smagłość cery zawdzięcza polskiemu słońcu. Zowie się Anatol Narzewski i miesz ka w Swidrze pod Warszawą.

Poniedziałkowe dzienniki paryskie przyniosły ciekawy szczegół z życia Ben-Alego. Jak się okazuje, magik ten

zawitał do Francji

i zaczął występować w teatrach variete, podając się za profesora (!) uniw. w Kalkucie. Jego szlagierowym numerem —była masowa hypnoza. Wyciągał ramiona, przeszywał widownię wzrokiem i oto w różnych miejscach sali niektóre oso by wpadły

w trans kataleptyczny.

Seanse cieszyły się ogromnem powodzeniem. Nagle nastąpił krach.

Po wyjeździe fakira z miasta Lorient do władz miejscowych zgłosiło się szesnastu młodzieńców.

— Obiecał nam po dziesięć fr. od wieczoru za symulowanie katalepsji — oświadczyli. Przez trzy dni zapadaliśmy w trans

na każde żądanie,

a teraz uciekł i nie zapłacił.

Rozesłano telefonogramy. Policja aresztowała Ben-Alego w Nantes, dokąd przyjechał z bogatą garderobą wschodnią.

Stawiony przed sądem

przyznał się do winy,

przyczem zaznaczył, że mimo wszystko jest wielkim uczonym.

Sędzia, nie negując cudownych zdolności fakira, skazał go

na 15 dni

bezwzględnego aresztu z rygorem natychmiastowego wykonania.

Ben-Ali odsiaduje karę.

Górą nasi strażacy!

Polska zdobyła pierwsze miejsce na strażackich zawodach międzypaństwowych.

Okręgowy związek straży ogniowych województwa kieleckiego w Sosnowcu otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że na międzypaństwowych zawodach straży ogniowych, które odbyły się w Turynie we Włoszech, Polska drużyna strażacka zdobyła pierwsze miejsce.

Polskę reprezentował na zawodach 5 oddział straży ogniowej łódzkiej, pod komendą inż. Tadeusza Brzozowskiego.

Dzielni strażacy wracają do kraju w piątek dnia 7 bm. pociągiem nr. 202, przychodzącym od strony Dziedzic.

Straże ogniowe Zagłębia Dąbrowskiego przygotowują zwycięzcom owacyjne powitanie na dworcach poszczególnych miast Zagłębia.

Znany fabrykant wódek przed sądem.

40 dni aresztu lub 800 zł. grzywny za fałszowanie wódek.

Nielada sensację wywołała przed niedawnym czasem wieść, o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej znanego fabrykanta wódek, Władysława Posmykiewicza. Onegdaj sprawa ta była przedmiotem rozpoznania przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Jak wynika z treści aktu oskarżenia, urzędnicy kontroli skarbowej, dowiedziawszy się w drodze poufnej, że z fabryki wódek Posmykiewicza wypuszczane są wódki o nieprzepisowej i mniejszej mocy, niż wskazywały na to dane, uwidocznione na etykietach, udali się do fabryki i przeprowadzili rewizję.

Odkrycie było sensacyjne.

W butelkach wódki, przygotowanych do sprzedaży stwierdzono nietylko mniejszą moc, ale także i mniejszą zawartość od 15 do 20 cm. sześciennych.

Wódki te zakwestjonowano, wytaczając proces właścicielowi fabryki, Posmykiewiczowi, co jednak nie odniosło wiele skutku, gdyż przeprowadzona rewizja ledwie w kilka dni później ujawniła takie same praktyki.

Urząd skarbowy akcyz i monopolów państwowych w Częstochowie zainteresował się osobą właściciela fabryki, p. Posmykiewiczem, i podkreślając, że był on już karany szereg razy za tego rodzaju uchybienia, skazał go na 1000 złotych grzywny, z zamianą, w razie niezapłacenia na 50 dni aresztu.

Na stawiane mu zarzuty, Posmykiewicz tłumaczył się, że słabsza moc wódki powstała skutkiem nieosuszenia filcowych filtrów, które często się pierze i odwołał się do sądu okręgowego, z prośbą o rozpoznanie tych spraw.

Obydwie sprawy, które wzbudziły zrozumiałe zaciekawienie, sąd okręgowy onegdaj rozpatrzył.

Gołosłowne tłumaczenie się podsądnego nie zaważyło na szali wymiaru sprawiedliwości i nie wymaga też szerszych komentarzy.

W obydwuch sprawach sąd wydał wyrok, skazujący Posmykiewicza po 800 złotych grzywny, z zamianą po czterdzieści dni aresztu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 6 Czwartek	Dziś: Zacharjasza Jutro: Jana Wschód słońca 4.55 Zachód „ 6.12

RADJO.

Czwartek 6 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Skrzynka pocztowa.
17.25 Transmisja z Warszawy.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.30 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich".
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Odczyt organizowany przez L.O. P.P. w Katowicach.
20.30 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni.** Minister pracy i opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrem skarbu, na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia zarządzenie, którego mocą przedłuża się do 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia do dnia 30 bm. w następujących miejscowościach: w województwie kieleckiem, w gminie Rabsztyn, pow. olkuskiego; w województwie poleskim, m. Rokitnie, pow. sarneńskiego i w województwie łódzkim, w mieście Kaliszu i w m. Opatówku.

(o) **Telefony na koszt adwokatów we wszystkich sądach.** Adwokaci niemal wszystkich sądów apelacyjnych w Polsce zwracali się niejednokrotnie do min. sprawiedliwości o zainstalowanie w sądach aparatów telefonicznych do użytku obrońców. Telefony takie miały być założone w pokojach adwokackich. Po długich naradach min. sprawiedliwości wyraziło zgodę na zainstalowanie telefonów na koszt... adwokatów.

Obrońcy są trochę zaskoczeni tym sposobem załatwienia sprawy. Ale lepiej to — niż nic...

(o) **Z szablą na służbę, lecz nie do teatru.** Sfery wojskowe przyjmą z zadowoleniem najnowszy rozkaz ministra spraw wojskowych, znoszący częściowo dotychczasowy obowiązek noszenia szabel.

Odtąd noszenie białej broni bocznej będzie obowiązywać oficerów i podoficerów tylko przy wystąpieniach służbowych, natomiast na ulicy, w biurach, w restauracjach, teatrach itp. wojskowi będą mogli występować bez szabel.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono uporządkować grób poległych robotników w 1905 r. pod hutą Katarzyna i wstawić do budżetu na rok przyszły odpowiednią sumę na budowę pomnika, zatwierdzono 7 planów budowlanych oraz rozpatrzono szereg spraw personalnych i gospodarczych.

(s) **Cwiczenia oficerów rezerwy.** Sekretarjat koła zw. oficerów rezerwy w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że zapowiedziane ćwiczenia 23 ej dywizji śląskiej (mianowcie piechoty ze współudziałem artylerji, przy ostrem strzelaniu) odbędą się dnia 10 bm. ti. w poniedziałek o godzinie 9 rano w Jeleśni koło Zywca.

Lokomocja z dworca w Jeleśni do miejsca ćwiczeń oraz zaprowiantowanie zapewnione przez d-wo dywizji.

Odjazd wspólny zarezerwonanemi wagonami dla ZOK. dnia 10 bm. o godzinie 4 m. 28 rano z Katowic, wprost do Jeleśni.

Powrót dnia 10 bm. wieczorem

Z Sosnowca wycieczkę prowadzi por. Margosz. Zbiórka dnia 10 bm. o godzinie 3 rano na dworcu w Sosnowcu, o ile możności w mundurach.

Zgłoszenia na wzięcie udziału w powyższych ćwiczeniach przyjmuje księgarnia »Wiedza« w Sosnowcu, ul. 3 maja, tel. 8-61.

(s) „Zamiast maszyny do pisania cebula i pomidory". W związku z notatką pod powyższym tytułem zwracam się z prośbą do pana redaktora o sprostowanie co następuje:

Karanym sądownie, ani też administracyjnie dotychczas wcale nie byłem.

Przechodząc dnia 3 września rb. o godz. 21, obok mostu na ul. 1 maja zauważyłem bicie chłopca przez starszego osobnika, któremu zwróciłem uwagę, lecz nie miałem żadnego bagnetu, a szpicrutę i w kradzieży żadnego udziału nie brałem i znajduje się na wolnej stopie, a nie w więzieniu.

Kowalczyk.

(s) **W ręce policji.** W nocy z dn. 4 na 5 bm. zatrzymano wałęsających się po ulicach miasta 3 ch znanych złodziei: Leona Mitasa, Józefa Celejewskiego i Stanisława Wróblewskiego. W czasie rewizji przy Wróblewskim znaleziono duży nóż i latarkę elektryczną. Z pośród zatrzymanych Mitas poszukiwany jest za dokonanie szeregu kradzieży.

(s) **Kradzieże.** Marja Napora (Sienkiewicza 6) zameldowała, że niejaka Biskupówna skradła jej 70 złotych.

Gołda Berówna (Małachowskiego 16) zameldowała, że nieznani monterzy skradli z jej mieszkania, podczas pracy złoty zegarek wart. 70 złotych.

Z Będzina.

20-lecie straży ogniowej w Dobieszowicach.

W ubiegłą niedzielę w Dobieszowicach miejscowa ochotnicza straż ogniowa obchodziła uroczystość 20-lecia swego istnienia.

Dobieszowicka straż ogniowa założona była w 1907 roku przez ówczesnego proboszcza parafji Siemonia ks. A. Iwińskiego, który przez kilka lat stał na czele tak pożytecznej placówki, umacniając ją z każdym rokiem.

Uroczystość niedzielną przy udziale 20 delagatów i 13 straży okolicznych miast i wiosek otworzył starosta J. Boxa. W swem przemówieniu p. starosta między innemi podkreślił wielkie znaczenie straży ogniowej dla państwa oraz wyraził słowa zasługi dla tych, którzy przyczynili się do pomyślnego rozwoju straży w Dobieszowicach. Ponadto przemawiał proboszcz parafji Siemonia ks. prałat Pinkowski i w imieniu straży naczelnik Danecki.

Następnie starosta J. Boxa, za 20-letnią owocną pracę na polu pożarnictwa udekorował znakami zasługi następujących członków straży: St. Daneckiego, J. Dudę, J. Kańtocha, J. Pawełczyka i Antoniego Gubało oraz za 15-letnią pracę: W. Mahierę, Fr. Szczerbę, P. Mitasa, M. Mitasa, J. Gubało, W. Kańtocha, St. Gamonja, St. Daneckiego i St. Kańtocha.

Uroczystość wypadła bardzo pomyślnie a serdeczny nastrój śród obecnych cechował wspólną zgodę i braterstwo.

Napad dwuch opryszków na kobietę w Dąbrowie.

Dawaj pieniądze, boś wesela nie wyprawiała!

W ubiegły wtorek do mieszkania Zofji Sikorskiej, zamieszkałej przy ul. Szopena 70 poczęli dobijać się o godz. 10 wieczorem dwaj bracia Juljusz i Franciszek Smagałowie.

Nie mogąc wyważyć drzwi napastnicy wyłamali okno i wtargnęli do mieszkania, gdzie zażądali od Sikorskiej wydania pieniędzy krzycząc, — dawaj pieniądze, boś wesela nie wyprawiała.

Przerażona kobieta wyznała, że żadnych pieniędzy nie posiada. Wiedy napastnicy zawiedzeni w swoich przypuszczeniach, poczęli ją bić i kopać.

Widząc, że Sikorska pomimo bicia pieniędzy nie wydaje, oprawcy zabrali mosiężne żelazko wartości 15 zł. i opuścili mieszkanie.

O fakcie tym Sikorska doniosła policji, która sprawców aresztowała.

Bracia Smagałowie znani są mieszkańcom Dąbrowy, jak również policji ze zwych łobuzerskich występów, które niejednokrotnie przechodzą wszelkie możliwe granice. Wyłudzają oni od mieszkańców, szczególnie od żydów pieniądze, grożąc, że wrazie zameldowania policji będą się mścili. Pozatem bardzo często powodują bójki na ulicach, lub na weselach, chrzcinach i tp. uroczystościach domowych, gdzie wrazie niepozwolenia wzięcia udziału w zabawie, biją zebranych gości. To też mieszkańcy Dąbrowy odetchną z ulgą pozbywszy się tych opryszków, którzy byli formalną plagą Dąbrowy.

Palić tytuń można tylko monopolowy.

Domorośli plantatorzy tytuniowi przed sądem.

Jak wiadomo, hodowla krzewów tytuniowych bez zezwolenia władz skarbowych jest wzbronioną, mimo tego jednak, zwłaszcza ostatnio pojawiły się w okolicy liczne mniejsze i większe plantacje, o których władze zaalarmowały urzędy kontroli skarbowej, te zaś owych plantatorów pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj wydział karno-skarbowy przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoznał kilka takich spraw, a między innemi sprawę właściciela majątku Sciborzyckiego w powiecie olkuskim, 47-letniego Ludwika Popiela, który na obszarze 38 metrów kwadratowych uprawiał hodowlę tytuniu.

Krzewy zostały zniszczone, a Popiel skazany na 760 zł. grzywny, która na zasadzie amnestii uległa zredukowaniu do 38 złotych.

Za analogiczne przestępstwo skazany został 27-letni mieszkaniec Huty szklanej, powiatu olkuskiego, Leon Jaworski, na grzywnę w kwocie 900 złotych, oraz mieszkaniec Sosnowca (Daleka 10) 57-letni Ludwik Pawlikowski, na 400 złotych grzywny.

Tydzień dziecka w Będzinie.

Od 16 do 23 września w całem państwie odbędzie się «tydzień dziecka».

W związku z tem w nadchodzącą sobotę w sali magistratu będzińskiego odbędzie się organizacyjne zebranie przedstawicieli różnych instytucyj w celu utworzenia komitetu lokalnego.

«Tydzień dziecka» ma na celu obudzenie w społeczeństwie żywszego zainteresowania się sprawą opieki nad dzieckiem i zgromadzenie większych środków na ten cel.

(b) **Posiedzenie kom. kolonij letnich.** Dnia 10 t. j. w poniedziałek w starostwie o godz. 5 i pół po południu odbędzie się posiedzenie członków komitetu kolonij letnich dla dzieci z Niemiec i G. Śląska. Porządek obrad przewiduje: wybór przewodniczącej komitetu na miejsce starościny Ołpińskiej, odczytanie sprawozdania kasowego oraz opracowanie programu dalszej akcji komitetu.

(b) **Wyjazd policji na zawody sportowe.** W dniu wczorajszym o godzinie 9.40 wieczorem wyjechał zespół policji naszego powiatu z powiatowym komendantem nadk. M. Kozielewskim na czele, na ogólnopolicyjne zawody sportowe w Warszawie, które odbędą się od 7 do 10 b. m.

Na zawody wyjechali: L. Sliwa, A. Adamczyk, Skiba, E. Sagan, E. Juszczyk, Fr. Wiśniewski, G. Kubicki, Trzaska i St. Wójcik.

Przed odjazdem na dworcu zawodnicy byli owacyjnie żegnani przez kolegów i oficerów policji, którzy życzyli im zwycięstwa,

(b) **Z rady kahału.** Na ostatniem posiedzeniu rady kahału w Będzinie uchwalono wyasygnować na remont synagogi 3.000 zł. i na koszta związane z wyborami do kahału 2.000 zł.

(b) **Brak telefonu.** Wielu kupców będzińskich i okolicznych miast uskarża się, że kancelarja kolejowej ekspedycji towarowej w Będzinie niema telefonu.

Brak telefonu w tak poważnym urzędzie sprawia kupcom wielkie trudności w szybkiem komunikowaniu się, niejednokrotnie w bardzo ważnych i pilnych sprawach handlowych.

(b) **Kradzież garderoby.** Onegdaj wieczorem nieznany sprawca dostał się do mieszkania Kazimierza Wrony, zamieszkałego przy ulicy Modrzejowskiej 27, skąd skradł garderobę męską, wartości 80 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Pielgrzymka do Częstochowy.** Dziś po nabożeństwie, które rozpocznie się o godz. 7 rano wyruszy z Czeladzi do Częstochowy pielgrzymka z ks. Szubą na czele. Z kompanją udaje się orkiestra straży ogniowej. Na koszty orkiestry właściciele gruntów wyasygnowali 500 zł., resztę utrzymania mają pokryć uczestnicy pielgrzymki. Kompanja powróci we wtorek. Pragnący uzyskać zniżkę kolejową z powrotem muszą nabyć znaczki kongresu eucharystycznego w kancelarji parafji. Cena znaczka 50 gr.

(c) **Z domu ludowego na „Saturnie“.** W dniu 9 bm. odbędzie się wycieczka członków domu ludowego do Ojcowa. W wycieczce weźmie udział 45 osób. Wyjazd o godz. 5 ej rano, autem ciężarowem tow. »Saturn«. Zbiórka przed lokalem domu ludowego.

Z powodu odnawiania lokalu, biblioteka nie będzie czynną do dnia 11 bm.

(c) **Odczyt o lotnictwie.** W czwartek o godz. 7 wieczorem w sali szkoły miejskiej nr. 1 wygłosi odczyt p. profesor Dziubiński na temat »Lotnictwo i obrona przeciwgazowa«. Po odczycie odbędzie się zebranie L. O. P. P. na które zostały zaproszone wszystkie miejscowe organizacje.

(c) **Ogień na ul. Szpitalnej.** W środę o godz. 12 w południe, wybuchł ogień przy ul. Szpitalnej 15 w posesji Zofji Tarkowskiej. Zapaliły się sadze w kominie, od ognia zajął się dach. Ogień ugasił p. Stanisław Wilk, członek straży. Za chwilę po ugaszeniu przybyła straż. Sadze były wymiatane w zeszłym tygodniu, a jednak się zapaliły, świadczy to o złem spełnianiu obowiązków przez kominiarzy.

(c) **Zostaną pociągnięci do odpowiedzialności** za niedostarczenie koni straży ogniowej do pożaru: Józef Szkoc, Węgroda Dolna, Franciszek Dziuba, ul. Krzywa 5, Stanisław Szkoc i Przybylska Anastażja, z ul. Będzińskiej.

(c) **Udawała, że się chce otruć.** Lech Franciszka, zamieszkała w Czeladzi przy ul. Węgroda 43, przyszła we wtorek po południu przed szpital kasy chorych, zmieszała trochę esencji octowej z wodą i wypiła mieszaninę. Natychmiast przewieziono ją do szpitala. Lechowa udawała że się chce otruć, bo obawiała się gniewu męża, gdyż jak mówi zgubiła 25 zł. Lechowa lubi bardzo wódkę i podejrzewają ją, że pieniądze wydała na ulubiony napój.

(c) **Kradzież gęsi.** Onegdaj w nocy, z komórki Marjana Zarzyckiego zamieszkałego w Czeladzi skradziono 8 gęsi. Poszkodowany oblicza stratę na 80 zł. Dochodzenie w toku.

Krwawa zemsta.

98

Pytania te, cisnące się na usta wszystkich, nie znajdowały odpowiedzi. Bartoli wysłał do Florae, stolicy okręgu, umyślnego posłańca do sędziego śledczego, następnie zaczął poszukiwania naokoło maszyny i budynku jakiegokolwiek śladu nieznajomego złoczyńcy. Ze swej strony i robotnicy szukali, lecz nic nie odkryli.

Jedną tylko zsaleziono wskazówkę, mianowicie, że zamek nie był zepsuty, nie miał nawet najmniejszej skazy i klucz Kauffmanna otwierał go z łatwością.

Więc ktoś otworzył kluczem podrobionym? W takim razie czyżby zamachu dopuścił się który z dozorców? Lecz wszyscy, z wyjątkiem Antonia, byli robotnikami starymi i niepodobna ich było podejrzewać.

Zamieszana zaś zbrodnia była tak straszną, że ani Bartoli, ani Filip nawet nie pomyśleli o nim. Na jego surowej twarzy nie było zresztą śladów wzruszenia nocnego. Nie wiedział o wypadku. Kazał sobie opowiedzieć wszystkie szczegóły i słuchając ich, objawiał gniew i oburzenie.

— Jakim sposobem odkryto zamach? — zapytał.

Bartoli pokazał mu list.

Antonio nie spodziewając się tego, zmieszał się tak dalece, że ręce jego zaczęły drżeć i ledwie mógł odcyfrować wyrazy.

A więc ktoś go widział i śledził. Ktoś stał za nim, gdy wszedł do budynku! A więc jest jakiś człowiek, któremu zbrodnia jego wiadoma! Jedno słowo tego nieznajomego zgubi go!

Jeden wyraz, samo nazwisko, wymówione śród tego tłumu pobudzonych robotników, wyda go na śmierć doraźną!

Któż to jest taki i dla czego, skoro wie, nie mówi?

A może go nie poznano? To rzecz możliwa, lecz w takim razie, jeżeli nieznany denuncjant znajdzie się nagle wobec niego, czy nie wyda go na zemstę tłumu?

Zarżał z przestrachu. Robotnicy cisnęli się pod budynkiem, ale około maszyny stali tylko Bartoli z synem i dozorcami. Antonio oddał list Bartolemu i pod pozorem przypatrzenia się maszynie, by uniknąć wzroku obecnych, odszedł w głąb budynku.

Tak, widocznie człowiek, który podłożył list ostrzegawczy, stał teraz tam, za oknem, w grupie tych ludzi. Lecz dla czego milczy? Dla czego, ostrzegłszy, nie kończy swego dzieła zbawczego i nie opowie szczegółów odkrycia? Czyżby miał w tem interes, by go nie poznano? Ale jaki? Jeżeli jest bogatym, to kogóż może się obawiać? Jeżeli zaś ubogi, dla czegóż nie żąda od Bartolego nagrody, której bez wątpienia nie odmówiłby?

Nikczemnik snuł te myśli z trwogą i doprowadzony do bezsilności, jak pochwycone zwierzę dzikie, stał w kącie budynku, nie mając odwagi poruszyć się i podnieść oczu; drżał całem ciałem i gdy nikt na niego nie patrzał, ocierał pot z czoła.

Nakoniec udało mu się wymknąć. Ponieważ dnia tego roboty w kopalni musiały być przerwane, wydobywanie węgla bowiem były niemożliwe, dopóki maszyny nie naprawiano. Antonio więc myślał, że nikt nie spostrzeże jego nieobecności. Wyszedł, przeciskając się przez tłum rozgorączkowanych, rozprawiających robotników.

Nikt nie zwracał na niego uwagi. Widząc go oddalającego się, każdy sądził, że odchodzi spełnić jakie polecenie, dane mu przez Bartolego.

Odetchnął dopiero wtedy, gdy znalazł się zdala od tych ludzi, z których jakiś nieznany mu mógł go wydać. Udał się w pole, kryjąc się w miejscach samotnych. Potrzebował uspokoić duszącą go obawę.

Myśli jego były w nieładzie i na usta powracało bezustannie zapytanie:

— Ponieważ widziano mnie, dla czego nie zadenuncjonowano i dla czego ten, który mnie widział sam pozostaje w ukryciu?

Wrócił do pałacu i zamknął się w swym pokoju. Uważał przecież na wszystko, co działo się na zewnątrz. Widział Filipa wracającego z ojcem. Ale jakkolwiek paliła go ciekawość i pragnienie dowiedzenia się, co stało się w kopalni po jego odejściu w nocy, nie śmiał jednak zejść do nich. A może nieznajomy już go powiedział? A może już go podejrzewano? Niepewność ta szarpała mózg jego kleszczami. Potrzebował użyć całego wysiłku odwagi, by zejść na dół, gdy zadzwoniono na śniadanie.

Ugiuały się pod nim nogi, ale dodała mu odwagi uwaga:

— Gdyby mnie podejrzewano, to jużby się z tem zdradzili.. Zapytywaliby mnie... Nie... chyba nic jeszcze nie wiedzą...

c. d. n.

Z Dąbrowy.

(d) **Osobiste.** Prezydent miasta Dąbrowy p. Zygmunt Cieplak wyjechał onegdaj do Lwowa na targi wschodnie.

(d) **Z pośrednictwa pracy.** Urząd pośrednictwa pracy w Dąbrowie otrzymał zapotrzebowanie na 25 robotników do firmy Ulen i 10 robotników do robót na odcinek drogowy — kolejowy w Dąbrowie.

(d) **Tydzień dziecka.** Z inicjatywy polskiego komitetu opieki nad dziećmi w Warszawie, urząd wojewódzki wysłał do magistratu miasta Dąbrowy wezwanie, w celu urządzenia »tygodnia dziecka«, który ma się rozpocząć dnia 16 września.

(d) **Powiesił się na pasku.** W nocy z dnia 3 na 4 b. m. mieszkaniec Strzemieszyc Małych, Stanisław Baran, lat 31 powiesił się na pasku w ustępie. Przyczyna samobójstwa nie ustalona. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz. Śledztwo w toku.

(d) **Niemiecka sacharyna w Gołonogu.** 40-letnia Konstancja Sokołowska, mieszkanka Gołonoga, odpowiadała wczoraj przed sądem okręgowym za przechowywanie sacharyny niemieckiego pochodzenia. Sąd wymierzył Sokołowskiej karę pięciu dni aresztu i grzywny w kwocie 27 zł. Sacharynę skonfiskowano.

Z Zawiercia.

(z) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono ułożyć chodnik po drugiej stronie łaźni aż do drugiego przejazdu oraz wystąpić do dyrekcji kolei o rozszerzenie przejazdu kolejowego przy TAZ., gdzie panuje bardzo ożywiony ruch i przejazd w obecnym stanie jest niewystarczający, postanowiono wybudować na Argentynie studnię około targowiska i zaakceptowano dwa plany budowlane.

(z) **Tydzień dziecka.** Magistrat postanowił od 16 do 23 września urządzić tydzień dziecka, a ostatni dzień tygodnia poświęcić matce. W tej sprawie odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczorem zebranie w magistracie, na które zaproszeni zostaną przedstawiciele ugrupowań społecznych i samorządowych. Utworzonych zostanie 9 sekcyj, które zajmą się zorganizowaniem wspomnianego tygodnia.

(z) **Niewłaściwe postępowanie gminy żydowskiej.** Na pogorzelców w Zawierciu rząd przysłał swego czasu za pośrednictwem województwa na ręce p. starosty Kowalskiego 2000 złotych. Pieniądze te pan starosta rozdzielił pomiędzy poszkodowanych rękodzielników, którym spłonęły warsztaty pracy. Wśród nich znalazło się i sporo żydów, którzy również otrzymali zapomogi w kwotach od 75 do 100 złotych.

Według krążących obecnie wersyj, gmina żydowska pieniądze odbierała od poszkodowanych i obracała je na kupno mieszkań dla pogorzelców, zniekształcając w ten sposób cel, na jaki były one przeznaczone. Wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag, dopóki czynniki miarodajne nie wyświetlą tej zagadkowej sprawy.

(z) **Uwadze komisji sanitarnej.** T. A. Z. zdecydowało się oczyścić i wyszlamować staw, będący zbiornikiem nieczystości z domów fabrycznych. Po drugiej stronie zasłonięty wstydliwie parkanem sztachetowym znajduje się staw, należący wyłącznie do dyr. Szymańskiego, który wyziewami swemi zatruwa powietrze w całej okolicy.

Bardziej ciekawy dojrzeć może, że staw ten pokryty jest mętną, zieloną mazią, jakgdyby spływały doń nieczystości z jakiejś cynkowni.

Możeby komisja sanitarna zechciała wreszcie zainteresować się tym zbiornikiem cuchnącym i zmusiła kogo należy, aby staw przynajmniej oczyszczono.

(z) **Obfity jakościowo połów.** Jak już donosiliśmy władze policyjne zarządziła na terenie miasta obławę na podejrzane osobistości. Wśród zatrzymanych znalazło się dwuch osobników Józef Nowak i Józef Szlifierski, przy których znaleziono broń. Dochodzenie wykazało, że Nowak podał fałszywe nazwisko; nazywa się on bowiem Niemczyk i był karany kilkulietniem więzieniem za napady i rabunki i jest poszukiwany przez władze.

Szlifierski poszukiwany jest przez wydział śledczy w Sosnowcu.

Z Olkusza.

(ol) **Ze zjazdu strażackiego.** Zjazd okręgowy straży ogniowych, jaki odbył się w Olkuszu w ubiegłą niedzielę zgromadził ogółem 380 strażaków. W ćwiczeniach brało udział 7 straży wiejskich (Bolesław, Bukowno, Łobzów, Pomorzany, Sułoszowa, Wielmoża i Wierzbica). oraz 3 straże małomiasteczkowe (Skała, Wolbrom i Olkusz). Rezultat zawodów zostanie ogłoszony w myśl obecnych przepisów, przez związek wojewódzki.

Skład sędziów stanowili: pp. Jan Dąbrowski, przewodniczący z miechowskiego, Władysław Sztajner instruktor str. pow. miechowskiego, Ludwik Sitko z Wojkowic Komornych, pow. będzińskiego, oraz sędzia rezerwowy p. Nik. Kałkowski z Sosnowca.

Po uroczystem nabożeństwie, straże przedefilowały na rynku olkuskim, gdzie jednocześnie udekorowany został przez p. starostę olkuskiego, medalem bronzowym za zasługi położone na polu strażactwa, p. Wincenty Piotrowski zast. komendanta str. ochot. fabr. »Olkusz«.

Wszyscy uczestnicy zjazdu podejmowani byli obiadem przy wspólnym stole, podczas którego p. starosta Stamirowski wygłosił piękne przemówienie na temat organizacji strażactwa, wznosząc toast dalszego rozwoju na ręce nastarszego i wielce zasłużonego druha komendanta straży Olkusza, p. Jarno (senjora).

(ol) **Dla pogorzelców w Rodakach.** Oprócz zapomogi w naturze, zebranej przez miejscowy komitet, oraz pożyczki państwowej z banku rolnego, pogorzelcy w Rodakach otrzymali z dyrekcji P. Z. U. W., dzięki inspektorowi p. Wydrychowi pożyczkę w wysokości około 30 tys. złotych do spłaty na lat 6 przy minimalnych proc., wynoszącym 4 proc. Pierwsza rata płatną jest 1 października roku przyszłego.

Na miejscu nedawnych zgliszcz, wznoszą się obecnie ładne budowle z kamienia i cegły, oraz wyrabiane jest jednocześnie dachówka na pokrycie nowych budynków.

(ol) **Pożar w Sąspowie.** Od pioruna, któ y uderzył w dom Jana Pellicy w Sąspowie, gm. Sułoszowa, spaliły się wszystkie zabudowania jego, ti. 2 stajnie, dom i sprzęty domowe. Oprócz tego pastwą ognia stały się 1650 złotych brata gospodarza, Henryka Pellicy. Na ratunek przybyły straże z Jerzmanowic i Sułoszowy.

Błogosławione niewiasty.

83 żyjących dziatek. — 49 synów i 3 córki.
Czy był czas na miłość?

Mimo, że w większości krajów zachodniej i środkowej Europy został skonstatowany znaczny spadek płodności, przytrafiają się jednak jeszcze rodziny, których potencja mnożności jest zdumiewająca.

W hiszpańskiem mieście Lucas zamieszkuje rapzr. senior Gomez Rosillo, którego żona, licząca zaledwie 42 lata, obdarzyła go 25 dzieci, przyczem 4 razy powiła bliźnięta a raz trojaczki. Wszystkie dzieci żyją i cieszą się jaknajlepszem zdrowiem i nie jest wykluczone, że bocian naznosi im jeszcze trochę braciszków i siostrzyczek.

Jednakże rekord ten został sromotnie obalony przez jednego obecnie 70-letniego rosyjskiego chłopa, posiadającego ni mniej ni więcej tylko 83 (osiemdziesiąt trzy) dziatek. Najbardziej nieprawdopodobnym a jednak prawdziwym szczegółem w tej niesłychanej wiadomości jest to, że pierwsza jego żona powiła mu z ogólnej liczby 69 dzieci, przyczem 16 razy bliźnięta, 7 razy trojaczki, 4 zaś razy czworaczki — w stadle tem nie urodziło się ani razu pojedyńcze dziecko. W drugiem małżeństwie żona chłopa tego miała 18 potomstwa w 8 jeden po drugim następujących po sobie porodach.

Drugi wypadek podobnie niezwykłej płodności przytrafił się również w rodzinie pewnego rosyjskiego małżeństwa — pochwalić się ono jednak mogło tylko 57 dzieci; a gdy po śmierci żony, małżonek ożenił się po raz wtóry, druga żona przyniosła mu już tylko 15 potomstwa.

W „dziedzinie” tej zasłynęła także pewna angielska włościanka, która wydała na świat 39 dziatek za każdym razem w pojedyńczych egzemplarzach oraz pewna włoszka żyjąca w ubiegłym stuleciu — matka 49 synów i 3 córek.

I kiedy te kobiety miały czas kochać swych mężów?

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.26 31/
Paryż 34. 3
Wiedeń 125.67
Praga 26.42 1/2
Belgja 124.—
Szwajcarja 171.71
Holandja 357.55
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/2
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 88.00—87.75-88.30
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 5.9.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 181.75—182.00
Bank spół. zarobk. 81,00
Spiess 170.00
El. Dąbrowa 87.—
Siła i Swiatło [illegible] 135.00
Gosławice 57.—
Cukier 63.00—64.—
Firlej 69.50—69.—
Łazy 7.50
Węgiel 97.50—98.50
Nobel 32.75—32.00—32.50
Cegielski 47.50
Lilpop 40.75—41.—
Modrzejów 42.75
Norblin 260.00—265.00—260.—
Ostrowiecki serja B I em. 125.50—125.25
II em. 122.00
Parowozy 41.—
Starachowice 34.25—34,50
Zawiercie 27.75—27.00— 7.25
Klucze 7.15
Tendencja: cokolwiek mocniejsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 5.9.

Zyto 35.25—35.75
Pszennica 43.50—45.50
Jęczmień przemiał. 32.50—34.50
Jęczmień browar. 36.00—38.00.
Owies 31.75—33.25
Mąka żytnia 70% 50.00
Mąka żytnia 65% 52.00
Mąka pszenna 65,% 63.00—67.00
Otręby żytnie 27.00—28,00
Otręby pszenne 27.00—28.00
Groch Viktorja 70.00—75.00
Groch Folgiera 68.00—73.—
Siano luźne 11.00—12.00
Słoma zytnia pras. 4.25—4.75
Usposobienie spokojne.

Z powodu zamierzonych na najbliższą przyszłość wielu prac społecznych i organizacyjnych

Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich
w Dąbrowie Górniczej

przystąpił do szczegółowej, już ostatecznej rejestracji swych członków. Oczywiście rejestracja obejmuje również i tych legjonistów z Dąbrowy i okolicy, którzy do Związku dotychczas nie należeli.

Zgłoszenia przyjmowane są aż do odwołania w lokalu własnym Związku przy ul. Król. Jadwigi 20 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6.30 do 8 wiecz. zaś w niedziele od 10-ej do 12-ej w poł.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Szkoła muzyczna skrzypcowa prof. Mazurkiewicza. Program warszawskiego konserwatorjum. Przyjmuje: poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki po południu. Sosnowiec, Modrzejowska 39, tel. 1-20.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych i zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowych - mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 20 vis a vis Kościółka kolejowego.

Cegła maszynowa I jakości w każdej ilości sprzedaje po zniżonej cenie A. Golasowski, przedsiębiorca budowlany i właściciel cegielni w Mysłowicach, ul. Krakowska 12.

Żurnale mód w wielkim wyborze, najświeższe damskie i męskie poleca Józef Hlawski, Sosnowiec, 3-go Maja 23.

Sprzedam szafę dębową, łóżka, biurka w Pracowni stolarskiej Piotra Parlickiego, Sosnowiec, Konstantynowska 11.

Do sprzedania piwiarnia z bilardem w Strzemieszycach, w środowisku kolejarskiem, bardzo dobrze prosperująca. Wiadomość F. Gwiazda, Strzemieszyce za remizą.

Sprzedam książki szkolne do 5-tej klasy gimnazjalnej. Wiadomość Góral, Sosnowiec, Kacza 11.

Kupię połówkę pola lub 12 prętów placu pod budowę domu. Zgłaszać się do filji „Expresu" Czeladź, Rynek 8.

Okazyjnie garnitur smokingowy do sprzedania bardzo tanio. Krawiec, Piasecki, Wiejska 14.

Okazyjnie palto zimowe czarne z fokiem do sprzedania w dobrym stanie bardzo tanio. Krawiec Jarmundowicz, Grochowa 7.

Okazja! Koncertowe pierwszorzędne pianino, mało używane, sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka.

Do odstąpienia sklep z mieszkaniem. Wiadomość Sosnowiec, plac Kościuszki 4 Sołtysek.

Posady i prace.

Nauczycielkę do dwuch chłopczyków poszukuję. Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 biuro „Informator".

Poważna spółdzielnia poszukuje rutynowanego, energicznego kierownika. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw nadsyłać do „Expresu Zagłębia" pod „Spółdzielnia".

Spółdzielnia „Sprawiedliwość" w Milowicach poszukuje od zaraz rutynowanego (ej) ekspedjenta (ki). Oferty z podaniem warunków z życiorysem i odpisem świadectw kierować należy do Zarządu Spółdzielni, ul. Kapliczna nr. 1. Podania nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Lokale.

2 składy murowane nadające się na warsztaty, garaże i t. p. do wynajęcia od zaraz. Ul. Piłsudskiego 48 u gospodarza.

Poszukuje mieszkania 1-no pokojowego z kuchnią, lub jednego dużego. Czynsz z góry. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

Mieszkanie do wynajęcia o czterech pokojach z balkonem. Jan Przybyłek w Milowicach, ul. Kapliczna 6.

Różne.

Instalacje elektryczne światła i przeniesienia siły, instalacje gromochronów wszelkie remonty i reperacje, przewijanie i naprawę motorków i dynamomaszyn uskutecznia Oddział instalacyjno-elektryczny firmy „STER" S-ka z o. o. w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 14. Sprzedaż wszelkich materjałów instalacyjnych oraz żarówek.

Gajewski Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Reden" w Dąbrowie.

Zaginął pies wilczur duży wabi się „Nero". Łaskawy znalazca odprowadzi na ul. Klimontowską 7, August Maczek.

Michał Śliwa z Zawiercia zgubił dowód osobisty kolejowy, także i żony Józefy, wydane przez dyr. warszawską.

Służałek Jan zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU. Będzin i papiery francuskie Łaskawy znalazca raczy zwrócić na posterunek policji w Niwce.

Kalamad Józef zgubił portfel wraz z dokumentami, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Kidów, kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca i wezwanie do poboru.

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Odebrać można Kaliska 19, Janus.

Gackowi Stanisławowi, 1 bm. skradziono portfel zawierający gotówkę, odroczenie wojskowe wydane przez 6 pap. Kraków, kartę pierwoiną wydaną przez kop. „Renard", weksel na nazwisko Piotra Gacha i inne dowody, które unieważnia.

Jakób Kraiński zgubił książkę Kasy Chorych nr. 41297 wydaną w Sosnowcu.

Będkowska Jadwiga zgubiła kartę zasiłkową wydaną przez szpital pogoński.

Wypożyczę się nakrycia stołowe na wesela i zabawy. „Rozwój" w Sosnowcu, Małachowskiego. Z poważaniem P. Kołton.

Jop Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów.

Przyjmuję kołdry do pikowania i do przegrympłowania, na dogodnych warunkach. Dąbrowa, dom kolejowy nr. 21 były dworzec dębliński, Zakowa.

Zgubiono 1 weksel na 200 złotych płatny w dniu 20 listopada 1928 r., wystawca Józef Wojarski, żyro G. Erenfried. Płatny na poczcie w Zagórzu. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Dąbrowy. G. Erenfried, Sobieskiego 25.

Fabjański Roman zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Sonik Roman zgubił dowód osobisty, kartę rejestracyjną i różne dokumenty Łaskawy znalazca zechce zwrócić do redakcji za wynagrodzeniem.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94